

Trasy wycieczek **ODKRYWANIE OKOLICY** raczej omijają szlaki turystyczne, unikają dróg asfaltowych – lepiej chodzi się po ścieżkach i drogach leśnych lub po łąkach – nie stronią od rozległych widoków, miejsc urokliwych i ciekawostek krajoznawczych. Bywa, że dla urozmaicenia lub skrótu droga wiedzie przez chaszcze.

Trasa piesza Wokół Lutyni:

długość: około 11,5 km,

najwyższy punkt: 900 m + wieża, **najniższy punkt:** 495 m,

podejścia: razem 460 m + wieża, zejść tyle samo,

roślinność: schyłkowa (raczej nie będzie przeszkadzać w marszu), chaszczenia bardzo mało,

pora roku i pogoda: wycieczka odbędzie się bez względu na nie, lecz trzeba pamiętać, że to już jesień, a w dodatku przebywać będziemy na znacznych wysokościach, co skutkuje niższymi temperaturami, niewykluczony silny wiatr – zwłaszcza na wieży; parasola nie należy się wstydyć,

wskazane posiadanie: dobrego humoru oraz odpowiedniego i wygodnego ubioru, w tym czapki, rękawiczek, szalika, a także gotówki na parking i obiad.

Uwaga!

Ubezpieczenie uczestników we własnym zakresie.

Osoby do lat szesnastu

mogą brać udział w wycieczce pod opieką dorosłych, lub po wcześniejszym uzgodnieniu z prowadzącymi.

organizator wędrowki i prowadzenie:

Agata i Jan Zasepowie

Pamiętajmy o ciszy wyborczej!

zapraszamy do naszego uroczyska w Internecie:

www.odkrywanie.bystrzyca.pl

Niniejsza ulotka
powstała
bez wsparcia
Unii Europejskiej

8

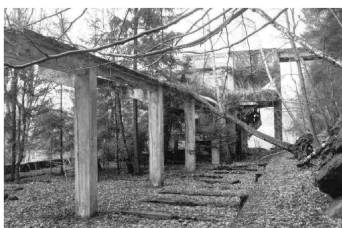
ODKRYWANIE OKOLICY

Wokół Lutyni



11. listopada 2006 r.

XVIII w. W tym samym miejscu istniała kopalnia „Filip”, w rejonie Przełęczy Łądeckiej zaś – kopalnia „Karolina”. Na początku XIX w. kopalnia dawała ok. 3-4 g srebra i 24 kg ołowiu z 50 kg rudy. W latach 20-tych XX w., licząc na wielkie zyski z dobrego złoża, wybudowano nowoczesny zakład wydobywczy i przeróbczy. Prace przerwano jednak w roku 1926, pozostawiając niektóre obiekty w stanie nieukończonym. Niektóre z nich nawet dziś wyglądają imponująco, ale zbliżając się do nich trzeba pamiętać o zachowaniu wielkiej ostrożności. Do szybów prawdopodobnie nie da się wpaść, ponieważ są przykryte (zabudowane) i pozawalane gruzem, jednak pewną pokusą może być pochylnia wiodąca od wlotu szybu na stromym stoku wprost do lejka zasypowego „młyna”. Na hałdach znaleźć można ładne, choć niewielkie szczotki kwarcowe, galenę i granaty.



obecny stan zachowania kopalni ołowiu Nowy Filip

Lutynia

To niewielka i spokojna wieś, jedna z tych, w których mieszkańcy pokazują jak można pracować dla wspólnego dobra. Urządzone u stóp kościoła miejsce festynowe z wiatą jest czymś w rodzaju centrum kulturalnego, wykorzystywanego kilka razy w roku na imprezy plenerowe. Także w Lutyni ma swoją siedzibę firma „Animacja Produktu Regionu Kłodzkiego”, która lansuje smakołyk „Smak kurortu” – delikatne płatki wafelowe na wzór jesiennych „Lazenskich opłatku”. Płatki co prawda produkowane są w Czechach, ale tuż za granicą – w Białej Wodzie (Bílá Voda) koło Złotego Stoku, przez firmę Unita, znaną z produkcji hostii. A firma „Promocja Produktu...” mieści się w dawnej strażnicy Grenzschutzu, później WOP; teraz jest to gospodarstwo agroturystyczne.

W drodze powrotnej (lub jak kto woli przy okazji dojazdu), warto zwrócić uwagę na spory kamieniołom bazaltu w górze Twierdza, tuż przy drodze na Przełęcz Łądecką. Na szczęście w świąteczną sobotę nie powinien nam przeszkadzać w wycieczce furkotem koparek, młynów i ciężarówek.



lutynski Nepomuk

źródła ilustracji:

- regionalni informacjni server rychnyby.cz,
- www.rychnyby-jesenyky.cz
- průvodce Rychlebskými horami,
- Andrzej Wziętek: Gminy Masywu Śnieżnika na dawnej pocztówce,
- Die Grafschaft Glatz Einwohnerbuch 1937,
- Maciej Madziar, Henryk Sztuk: Badania stanowisk dawnego górnictwa na terenie Dolnego Śląska,
- Compass „Ziemia Kłodzka” 1:50000, wydanie 5. 2005 r.

pokonamy w bród (można ułożyć przejście po kamieniach). Idąc wzdłuż niego (koniec schodzenia – teraz pod górkę) dotrzemy do kopalni Nowy Filip.^{††} Tam na chętnych czeka spacer po hałdach i betonowych pozostałościach zakładu przeróbczego, na leniwych lub bardziej zmęczonych – odpoczynek z widokiem na beton. Kopalnia to już właściwie Lutynia – do wsi wejdziemy dróżką po łące, do centrum dotrzemy asfaltem, a przy głównym skrzyżowaniu zamiast tradycyjnego ogniska proponujemy obiadek lub herbatkę w kawiarni „Lutynia 13”^{§§} W międzyczasie (w przerwie obiadowej) zajrzemy do pobliskiego kościółka.^{***} W sympatycznym wnętrzu kawiarni z okazji Święta Niepodległości pośpiewamy trochę pieśni patriotycznych, a może i innych.^{†††}

Powrót na parking około godziny siedemnastej (lub później – gdy pogoda lub obiado-śpiewanie zatrzymają nas dłużej). Powrót do domu – odpowiednio do odległości. Jak widać i tak trzeba na tę wycieczkę zarezerwować cały świąteczny dzionek.

^{††} Dalej nieco więcej informacji.

^{§§} Przed wycieczką należy zgłosić ilość i rodzaj posiłków, zamówienia proszę więc kierować telefonicznie (0748113388) lub pocztą elektroniczną (odkrywanie_okolicy@poczta.onet.pl) do 8. listopada.

Do wyboru m.in. schabowy + ziemniaki + kapusta 9 zł, rolada mięsna + zestaw surówek 15 zł, łazanki z kapustą i kielbasą 9 zł, krokiety z grzybami i kapustą lub z mięsem 9 zł, pstrąg z zestawem surówek 18 zł, fasolka po bretońsku 8 zł; bez zamówienia na miejscu dostępne gorące i zimne napoje.

^{***} Wzwanie: św. Jana Nepomucena, wewnątrz ciekawy dokument ustalający datę odpustu, podpisany przez kard. Stefana Wyszyńskiego. Kościółek posiada również nie mniej ciekawy kociołek z wodą święconą i odnowione organy, na chórze znajduje się drewniana tablica-spis poległych w 1. wojnie światowej – w pewnym sensie to ewenement, ponieważ takie pamiątki przybierały przeważnie formę pomników, a i tak niewiele z nich dotrwało do naszych czasów (o przyczynach szkoda tu pisać...).

^{†††} Ewentualne instrumenty muzyczne należy mieć ze sobą, na miejsce nie trzeba ich nieść – zostaną dowieszone „po drodze”, pod warunkiem wcześniejszego umówienia.

Spotkamy się w sobotę 11. listopada 2006 r.
o godz. 9:00 na parkingu na Przełęczy Łądeckiej*.
Dojazd we własnym zakresie†.

TRASA

Pozbierawszy się i pozostawiwszy samochody pod opieką‡ udamy się zielonym szlakiem§ na szczyt Borówkowej, gdzie na zwiedzających czeka nowiuteńka wieża widokowa. Po drodze na łąkach urządzimy niewielki odpoczynek z widokami (kamionki na łąkach, jesienne kolorowe drzewa liściaste, w dole kościółek we Wrzosówce). Można zbierać jagody – powinny się jeszcze uchronić, choć raczej już tylko nieliczne. Na Borówkowej oczywiście też popas*. Zejdzie obok Białej Studni (niewiele ze studnią ma wspólnego – ot, obłożone kamieniami źródło) – do Wrzosówki (w planie odpoczynek pod wiatą oraz zajrzenie przez kratę do wnętrza kościoła), dalej przez Strzybnik do Ułęża, gdzie przy Bazaltowych Słupach†† popas kolejny (być może z widokiem na Łądek), nadal z góry w dno doliny Lutego Potoku, który

* Na przełęcz najłatwiej trafić kierując się w Łądku przez wielki wiadukt, a dalej ulicą Graniczną, która zgodnie z nazwą prowadzi ona w stronę granicy – właśnie do parkingu. Na przedostatniej stronie tej ulotki najwygodniejszy zjazd z drogi Kłodzko-Stronie oznaczony jest strzałkami; oczywiście każdy inny wariant także możliwy.

† W związku z coraz większą mizérią komunikacyjną w regionie, proponujemy nowy sposób docierania w odkrywany teren. Zamiast na siłę dostosowywać program wycieczki do antyskomunikowanych, wręcz incydentalnie kursujących, autobusów i pociągów, spróbujmy dojeżdżać własnymi samochodami – oczywiście nie mamując w nich miejsc i każde wolne obsadzając kolejnym uczestnikiem wspólnego wędrowania.

‡ Koszt postoju samochodu osobowego przez cały dzień na parking (strzeżonym w godzinach od 9 do 18) wynosi 5 zł.

§ Oto kolejny powód, dla którego ta wycieczka jest wyjątkowa: będziemy używać znakowanych szlaków turystycznych na większości trasy. Okolice Łądka od kilku lat bowiem obfitują w szlaki, więc dość trudno jest je ominąć, a nie o to chodzi, by szlaki omijać na siłę – zwłaszcza, gdy są ciekawie poprowadzone.

** Nie chodzi o wysokość trawy, ani głębokość zanurzania się w czymkolwiek, po prostu większy odpoczynek, mniejszy od pikniku.

†† Dalej nieco informacji.

2

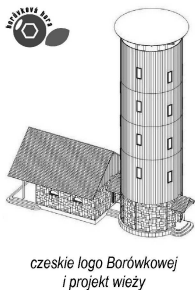
Borówkowa – Borůvková hora – Heidelberg (Heidelkoppe)



Na szczycie (900 m n.p.m.) od roku 1870 do roku 1928 (z przerwami) stały wieże widokowe wzniesione dzięki Kłodzkiemu Towarzystwu Górskiemu (GGV): najpierw jedna, potem druga, w końcu trzecia (ich konstrukcje były drewniane, więc szybko niszczały). W roku 1930 staraniem Morawsko-Śląskiego Sudeckiego Towarzystwa Górskiego (MSSGV) w tym samym miejscu (zamiast wieży) stało schronisko turystyczne.



Dotrwało ono jednak tylko do początków przyjacielskiego współistnienia w tej części świata 2 państw: PRL i ČSRS. Granica, która wcześniej nie przeszkadzała w budowaniu tuż przy niej obiektów turystycznych, po 2. wojnie światowej zaczęła bardzo różnić sąsiadujące państwa i dzielić narody. Przed prawie pół wieku na szczycie była zarastająca szczyłka z kamiennymi resztkami schroniska. Historia lubi się powtarzać i może dlatego na szczycie znów stoi wieża. Tym razem inicjatorem i organizatorem jej budowy było czeskie miasto Javorník. Bardzo szybko wzniesiona (od kwietnia do września 2006 r.), obecna wieża została otwarta 7. października 2006 r., jest to więc obiekt całkiem nowy. Niewiele jednak wiadomo o przyszłej jej dostępności, ponieważ poprzednie władze samorządowe zdążyły przed końcem kadencji z otwarciem, lecz nie zajęły się informacją. Ponoć po listopadzie wieża ma zostać zamknięta na zimę, od wiosny zaś ma być udostępniona (wraz z sąsiadującym z nią murowanym schronem) i pilnowana przez stróża. Według niektórych krytyków budowa ta wygląda raczej jak latarnia morska... Wysokość (25,4 m.) i liczbę schodów warto sprawdzić osobiście. Z wieży na szczycie przy dobrej widoczności dojrzeć można Pradziadą i Śnieżkę, przy słabej – tylko Jawornik Wielki, a przy kiepskiej – nic (to znaczy barierkę, podłogę i dach). Wchodząc na wieżę warto policzyć



czeskie logo Borůvkowej i projekt wieży

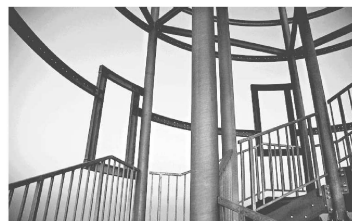
4

Przez przełęcz, na której śliczny szlaban broni przejazdu przez granicę, wiedzie niezła droga (świeży asfalt po stronie czeskiej) – przyszła słynna już Droga Śródsudecka.



Planowana trasa naszej wędrowki i sugerowany przejazd przez Łądek w stronę przełęczy

7



schody (najdokładniejsze pomiary będą nagrodzone niespodzianką). Trochę nowszą historię Borůvková też posiada, co upamiętnia tablica po stronie polskiej, wspominająca m.in. słynnego w latach 80-tych wopistę „plutka”.

← anatomia wieży

Bazaltowe słupy w Ułężu

To nic innego niż komin wulkaniczny, wypełniony (zastygłym) bazaltem. Nie mamy w okolicy zbyt wielu kominów wulkanicznych, więc obiekt ten planuje się objąć ochroną jako rezerwat biocenotyczny, a jednocześnie stanowiska dokumentacyjne przyrody nieożywionej. Gdyby nie kamieniołom (już nieczynny), tego bazaltu prawie nie byłoby widać na powierzchni, a tak jest co podziwiać: sześcioboczne słupy, dość pionowo sterzące tworząc 30-metrowej ścianę. Z najwyższego miejsca tej ściany ładnie wygląda Łądek, co będzie można sprawdzić naocznie. Badając bazalt na bardzo stromym stoku trochę trzeba uważać... Na dnie kamieniołomu leży sporo materiału skalnego, który można pobrać do badań w domowym zaciszu. Na mapach z Bazaltowymi Słupami i Czarnym Urwiskiem jest kiepsko – zwykle są umieszczone nieprawidłowo i mylone, a tymczasem te nazwy dotyczą tego samego obiektu.

Kopalnia Nowy Filip

Na lewym brzegu Lutego Potoku, zwanego na niektórych mapach także Lutynią, porośnięte wysokim lasem sterzą żelbetonowe zabudowania niedokończony kopalni i zakładu przeróbki rud ołowiu. Wydobycie w tym rejonie udokumentowane jest już na początku



Bleibergwerk „Neu Philipp” in Leuthen – 1923

5